Nr. 178. **Sobota 5. Sierpnia 1865.** **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

		kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie		3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
z przesyłką pocz.	w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
	do Prus i Rzeszy niem.	4 tal. 15 sgr.	1 tal. 15 sg.
	„ Szwecji i Danii	6 „	2 „ — „
	„ Francji i Anglii	23 franków	8 franków
	„ Włoch	25 „	9 „
	„ Belgii i Szwajcarji	18 „	6 „
	„ Turcji i ks. Nadd.	18 „	6 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. 235 m.

OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płoński w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59.

W Wiedniu przyjmują ogłoszenia i prenumeratę bióra anonsowe p. Alojzego Oppelika, Wollzeile Nr. 22. i Haasenstein et Vogler, Wollzeile 9.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco“ LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Właściwy fundusz krajowy.

Sine ira et studio....

Majątek główny funduszu krajowego składa się z zapasu papierów oprocentowanych w wartości imiennej 198.708 złr. które przynoszą w odsetkach rocznie około 12.000 złr.

Wydatki funduszu tego są znaczne; z niego bowiem opłacane bywają wszystkie koszta reprezentacji krajowej — koszta podróży i diety posłów, należytości urzędników i sług wydziału krajowego, najem lokalów, wydatki kancelaryjne i wydatki potoczne sejmu i wydziału krajowego: razem około 200.000. Niemniej spłacane bywają koszta tych funduszów i zakładów krajowych, które z funduszu krajowego utrzymanie lub zasiłki dostają, np. leczenie i zaopatrzenie chorych w szpitalach krajowych i zagranicznych (około 190.000 złr.), koszta szczepienia ospy (20.000 złr.). Wydatki leczenia podczas epidemii i zarazy (7.000 złr.). Zasiłki dla zakładów dobroczynności a to: dla domu ubogich i sierót w Krakowie 5424 złr. rocznie tak długo, dopóki majątek gminy Krakowa od skarbu byłej rzeczypospolitej krakowskiej odłączony nie będzie, poczem orzeczenie nastąpi, które mu skarbowi przypadnie obowiązek udzielania tych zasiłków; zasiłek dla sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie (158 złr. rocznie); dla zakładu głuchoniemych we Lwowie 1050 złr., przyznanych jeszcze uchwałą sejmu postal. z r. 1835 z funduszu domestykalnego, a teraz na fundusz krajowy przeniesionych; kwaterunkowe żandarmerji (około 48 000 złr.); zasiłki dla zakładów naukowych i wychowawczych, a to: stypendja pedagogiczne i dla uczniów weterynarji (około 2 000 złr.); zasiłek dla szkoły agronomicznej w Czernichowie (2.400 złr.); koszta obławy i wydalenia włóczęgów (1.600 złr.); premia za niszczenie zwierząt drapieżnych 1.000 złr.; dodopłaty na podwody (20.000 złr.); drogi krajowe (113.000 złr.); utrzymanie słupów granicznych (500 złr.) i nieprzewidziane do rozporządzenia wydziału krajowego pozostawiane (30.000 złr.), razem około 600.000 złr. Niedobór tych rubryk i reszty innych funduszów i zakładów krajowych, o których będzie mowa później, dochodzi rocznie przeszło 700.000 złr. w. a., i pokryty bywa dodatkami od podatków (Landeszuschlag), które wynosiły w 1861 r. 8½ cent., w 1862, 1863, 1864 i 1865 11½ cent., od każdego reńskiego podatków.

Do oddania powyższych funduszów w zarząd wydziału krajowego, oświadczył się c. k. rząd z gotowością, zastrzegając, aby z oddaniem funduszów przeszły na reprezentację krajową wszystkie ciężary i obowiązki, przywiązane do tychże funduszów; dalej, ażeby preliminarz roczny wydział krajowy układał, do czego c. k. rząd dostarczy dat potrzebnych, — w końcu, że żądaniom c. k. władz zadosyć czynić należy, tak długo, dopóki w tej mierze nie zajdzie zmiana w drodze konstytucyjnej.

Delegacja wydziału krajowego, złożona z pp. Kraińskiego, Smarzewskiego i referenta sprawy dotyczącej, zgodziła się na te warunki z dodatkiem, że wydział kraj. będzie miał prawo mianować urzędników i sług dla wszystkich funduszów i zakładów w zarząd swój odebranych, o ile nominacja nie jest rezerwowaną dla Najj. Pana, i że nad temi urzędnikami władzę dyscyplinarną sprawować będzie; dalej, że do cenzurowania i załatwienia wszelkich czynności rachunkowych, utworzona będzie przy wydziale kraj. buchhalterja, a dla załatwiania czynności kasowych — kasa krajowa, które jako oddziały pomocnicze pod bezpośrednim nadzorem wydziału krajowego urządzone będą. Obmyślano zarazem sposób styczności oddziału rachunkowego i kasowego z buchalterją i kasą rządową, i stanowisko przyszłe wydziału kraj. i c. k. rządu względem instytucyj utrzymywanych lub zasilanych z funduszu krajowego. C. k. komisja namiestnicza przedłożyła te zastrzeżenia do c. k. ministerjum stanu, które reskryptem z d. 25. września l. 4.160 przyznało wydziałowi krajowemu prawo co do urządzenia własnej buchhalterji i kasy krajowej, mianowania samodzielnego urzędników i wykonywania władzy dyscyplinarnej nad niemi, zostawiając mu zarazem ostateczne załatwienie tej sprawy na mocy §. 25 ordynacji krajowej.

Tak więc nadwyżki funduszu krajowego zlewać się miały do kasy krajowej, a wydatki miał asygnować wydział krajowy w kasie własnej, który w razie potrzeby te asygnacje przekazać może kasom rządowym do zrealizowania. Kasie krajowej nadano stanowisko równe z c. k. kasami głównemi, i polecono wszystkim kasom rządowym, aby wypełniały polecenia wydziału krajowego w ten sam sposób, jak dotąd czyniły z poleceniami c. k. namiestnictwa. Co do poboru i odwozu pobieranych przez c. k. kasy rządowe, dodatków krajowych, pozostawiono kontrolę c. k. buchhalterji rządowej, zostawiając jednak izbie obrachunkowej krajowej stanowisko odpowiednie co do prawa cenzury rachunkowej i co do stosunku — do buchhalterji rządowej. Instrukcję dawniejszą z d. 20. marca 1857 l. 3803 wydaną dla c. k. władz rządowych co do zawiadywania funduszami krajowemi uznano za unieważnioną statutem krajowym a wpływ władzom rządowym tylko tak dalece otworzono, o ile wypełniać mają wezwania lub rozporządzenia reprezentacji krajowej. Polecono zatem władzom obwodowym i powiatowym, aby czyniły zadosyć wezwaniom wydziału krajowego a namiestnictwu i buchhalterji rządowej — ażeby rachunki, papiery itd. funduszu krajowego, dotyczące się, wydziałowi krajowemu oddały.

Wszelakoż jak z jednej strony c. k. ministerjum oddanie funduszów krajowych pod zarząd wydziału krajowego rozporządziło, tak z drugiej strony wolny zarząd temiż funduszami ograniczyć usiłowało, żądając powyż cytowanym reskryptem, aby reprezentacja krajowa dotychczasowe dyrektywy tak długo jako normę prawną w administracji uważała, dopóki w drodze prawnej zmiana ustanowioną nie będzie. Nadto co do szpitalów publicznych prowincjonalnych oświadczyło ministerjum, że je nie uważa jako zakłady krajowe, i wydziałowi krajowemu tylko głos doradczy, i to tylko w sprawach ekonomicznych przyznawało, zostawiając władzom rządowym administrację.

Wydział kraj. powstrzymał się od odebrania funduszów, wniósł protest przeciw ograniczeniom wszelkim, i żądał, aby mu na mocy ordynacji kraj. zarząd nieograniczony był zostawiony.

Także co do funduszu dróg krajowych, żądał p. minister stanu, ażeby urzędowanie administracyjne i mianowanie urzędników i sług, pozostało przy naczelnikach obwodowych aż do zmiany, która w drodze prawnej zajdzie. Wydział krajowy poddał się temu orzeczeniu w nadziei, że zmiana ta zajdzie wkrótce, i zastrzegł sobie tylko mianowanie inspektorów drogowych za porozumieniem się z naczelnikami obwodów.

Sprawę co do dopłat za podwody, na które w lwowskim okręgu administracyjnym po 2 kr. m. k. zaś w krakowskim po 4 kr. m. k. od konia się dopłaca z funduszu krajowego, pozostawił wydział kraj. do rozstrzygnienia sejmowi.

Rubrykę budowli wodnych nie przyjął wydział krajowy, zostawiając orzeczenie w tej mierze także sejmowi krajowemu.

Inne rubryki drobne wydatków, nie nastręczały stronom rokującym żadnych trudności ani uwag; co się zaś tyczy szkoły rolniczej w Czernichowie, która od lat kilku zasiłek roczny 2.100 złr. pobiera, zaniosło c. k. towarzystwo gospodarcze krakowskie prośbę do ck. ministerjum w drodze osobnej o podniesienie tej subwencji do sumy rocznej 5.000 złr., wyłuszczając dowodnie i bardzo słusznie, że zakład ten, służący do wykształcenia ludzi poświęcających się agronomii, dla kraju rolniczego, jakim jest Galicja, zanadto mało zasobów posiada, i z tej przyczyny co roku tylko małą liczbę uczniów przyjmować może, zaś mnóstwo ubiegających się kandydatów, dla dopiero wzmiankowanego braku dochodów, odprawiać musi. Pomimo poparcia szczerego ze strony wydziału, odrzuciło c. k. ministerjum ten wniosek, ograniczając zakład czernichowski i nadal tylko do kwoty subwencyjnej 2.100 złr. rocznie. Jak z jednej strony rzeczą pocieszającą jest, że młodzież do nauk odpowiednich stosunkom krajowym się garnie, tak z drugiej strony tem boleśniej, że ubiegających się o te nauki dla przyczyn tak niedołężnych odprawiać trzeba. Nie podnosimy tu głosu w sprawie młodzi bogatszej, bo ta zresztą mało się uczy agronomii i uczęszczać może do zakładów zagranicznych, ależ pomnąć należy na tak liczny stan włościański któremu te nauki nad wszystko są potrzebne, dalej na klasę urzędników prywatnych w Galicji, która jest bardzo liczną, a jej dzieci najczęściej dla braku funduszów nie mogą pobierać nauk wyższych, i szukają utrzymania w życiu prywatnem bez zdolności i bez przymiotów odpowiednich, z miejsca na miejsce przeciągają, i z małemi wyjątkami, liczbę proletarjuszów prowincjonalnych zwiększają, zkąd zarówno krajowi, jakoteż c. k. rządowi ciężarem się stają. Pomnąć należy dalej na wielką liczbę rozrzuconych po miasteczkach i wsiach urzędników rządowych, którzy częstokroć jeszcze ubożsi od oficjalistów prywatnych bywają i dzieciom swoim tem mniej wykształcenie, i zapewnienie bytu stałego dać mogą. Tak więc śmiało twierdzić można, że siła proletarjatu prowincjonalnego dojdzie do liczby zastraszającej. Gdy dawne ministerjum sprawy tak ważnej pojąć nie mogło lub nie chciało, cięży obowiązek znalezienia środków ku zapobieżeniu temu złemu na reprezentacji krajowej tem większy, i nie wątpimy, że posłowie krajowi przy najbliższej kadencji sejmowej tą sprawą ważną się zajmą, i do skutku pożądanego doprowadzą.

W końcu przypomnieć należy jeszcze fundusz przeznaczony na założenie szkoły weterynarji we Lwowie, który fundusz powstał staraniem byłego wydziału stanowego. Reskryptem ministerjalnym z dnia 14. listopada 1859, l. 21.400 przyzwolono założenie tej szkoły i przeznaczono na to z funduszu domestykalnego 15.750 złr. w. a., gmina zaś miasta Lwowa zobowiązała się dodać z swej strony 2.000 złr. Projekt dotyczący, wypracowany przez wydział krajowy, miał być sejmowi jeszcze w r. 1863 do zatwierdzenia przedłożony. Zamknięcie sejmu zniweczyło na ten raz zamysły, lecz spodziewamy się, że sejm najbliższy szczęśliwszym będzie, tem bardziej, że fundusz zarodowy już się znacznie powiększył, szkoła więc weterynarji, przy odpowiedniej subwencji z funduszu krajowego z łatwością otworzona być może, a do niej przeniesione i przywiązane zostaną miejsca stypendyjne o rocznych 400 złr., które dotąd dwom uczniom weterynarji w Wiedniu (po 200 złr.) z funduszu krajowego udzielane były, a dla naszego kraju i krajowców albo bardzo mało albo wcale żadnej nie przynosiły korzyści.

Przegląd polityczny.

Dość długo już z **Paryża** nie było żadnej ważnej wiadomości politycznej. Ministrowie rozjechali się na wszystkie strony; tylko marszałek Vaillant, minister dworu, marsz. Randon, minister wojny, i p. Duruy, minister oświaty, pozostali na miejscu. Rozjechali się też lub gotowali do wyjazdu i posłowie państw zagranicznych. Być jednak może, że już niezadługo łaknący nowin politycznych zwrócą się na nowo do Paryża. Ks. Metternich, którego małżonka już dawno bawi w Niemczech na swoich dobrach, znowu odroczył swój wyjazd, i spodziewano się w tych dniach powrotu do Paryża posła francuzkiego, hr. Goltza, który z Kissingen wezwany był do Ratysbony na naradę ministrów pruskich pod przewodnictwem króla. Ma też tam przybyć nowy poseł hiszpański, podobno brat ministra Bermudeza de Castro. Przemówił też i *Monitor* wieczorny z d. 3. bm., i to aż w trzech od razu sprawach: szlezwicko holsztyńskiej, meksykańskiej i zamachu na życie p. Balsza.

Według streszczenia telegramowego, *Monitor* skreśliwszy rokowania względem księztw Zaelbiańskich aż do przekazania wniosku saskobawarsko-heskiego wydziałowi szlezwicko-holsztyńskiemu w bundestagu, tak kończy: „Zaszły tymczasem świeże wypadki u Związku niemieckiego, więc pytano się, jak też rząd francuzki pojmuje politykę gabinetów niemieckich. Odpowiedź na to wskazana jest w poprzedniem zachowaniu się rządu francuzkiego. Ilekroć tylko był spowodowany do wynurzenia swego zdania, zawsze się odwoływał do narodowego uczucia mieszkańców, i nie ustaje w życzeniu, aby ostateczna kombinacja z tą zgadzała się zasadą.“

W sprawie meksykańskiej pisze *Monitor*: „Jest powód do sądzenia, że rząd washingtoński zachowywać będzie wobec Meksyku stanowisko bezstronne i pojednawcze, co zresztą wypływa i z instrukcyj, danych dowodzącym na granicy meksykańskiej jenerałom, jako też z sposobu, w jaki amerykańskie władze portowe wykonują przepisy względem wywozu broni i werbunków w ogóle.“

W samej rzeczy znajdujemy w *Mem. dipl.* ciekawy pod tym względem list jenerała Stanów Ziednoczonych, Wrighta, w którym odrzuca prośbę pewnego obywatela z Austin w Teksas, aby mu pozwolono poprowadzić zbrojną wyprawę wychodźców do Meksyku. List ten charakterystyczny opiewa:

„Główna kwatera, d. 1. maja. Ja zarówno z tobą, mój szanowny panie, sympatyzuję z liberalnym rządem Meksyku (tj. nie z cesarstwem, ale Juarezem; p. r.); ale neutralność nasza winna być poczciwie zachowaną. Rząd Stanów Zjednoczonych zbyt ceni swoją godność, honor i obowiązki swoje, aby szedł za przykładem, danym przez pewne narody podczas naszej wojny. Na teraz, i dopóki nasz rząd nie objawi swego postanowienia, gwoli niewzruszonego zachowania tyle drogiej każdemu sercu amerykańskiemu zasady Monroego, nie możemy dopuścić żadnej organizacji, i zbrojni ludzie nie mogą otrzymać upoważnienia do udania się z naszych wybrzeży do któregokolwiek portu zagranicznego. G. *Wright*, dowodzący jenerał brygady.“

Zdaje się, że mimo to prawdziwem jest doniesienie *N. fr. Presse*, iż poseł francuzki w Washingtonie, hr. Montholon, zażądał wyjaśnienia, dlaczego prezydent Johnson zgromadził tak znaczne siły na granicy Meksyku. Kiedy bowiem teraz znowu znaczna część wojsk północno-amerykańskich została rozpuszczoną, armia w Teksas pozostaje w całej sile. Marszałek Bazaine miał donieść cesarzowi Napoleonowi, że jeszcze pięć lat zdoła się utrzymać w Meksyku.

W sprawie zamachu na życie p. Balsza, członka poselstwa moskiewskiego, a właściwie kwestji, którym trybunałom przysłuża sądzenie tej sprawy, francuzkim czy moskiewskim, pisze *Monitor*, że odpowiedź gabinetu moskiewskiego, chociaż nie wypowiada zdania jego co do zasady międzynarodowej, o którą tu chodzi, usuwa wszelką trudność, i sprawę tę sądzić będą trybunały francuzkie.

W sprawie **włoskiej** zwracamy uwagę na powyższe doniesienie, iż ks. Metternich odroczył znowu swój wyjazd z Paryża; a z Włoch donoszą, że hr. Sartiges konferował z Wiktorem Emanuelem w Valdieri.

Prusy. Doniesienia z Berlina d. 2. b. m. opiewają: „*Provinzial Correspondenz* pisze: Opinia prawnicza syndykatu koronnego przedłożoną jest teraz królowi, i wkrótce ogłoszone zostaną pewne w tej mierze wiadomości. — Co się tyczy spraw Maya i Fresego, organ ministerjalny mówi: „Komisarz pruski miał naglący powód użycia środków, jakie miał na zawołanie przeciw tym poddanym pruskim, którzy knowaniami słowem i pismem stali się zdrajcami własnej swojej ojczyzny.“ — W artykule wstępnym o budżecie mówi ten dziennik: „Jeżeli przepis art. 99 konstytucji nie może być wykonany, gdyż wymagana podług art. 62 zgoda trzech czynników prawodawczych nie da się osiągnąć, to z samej natury rzeczy rząd musi się starać o to, aby gospodarstwo budżetowe nie zostało rozprzężonem; obstaje on jednak stale przy tem, aby administrację finansową wprowadzić napowrót na tory przepisów konstytucyjnych. skoro tylko większość Izby deputowanych nastręczy możność porozumienia się względem finansowości przez roztropne traktowanie budżetu“.

W sprawie dr. Maya donosi *Schl. Holst. Ztg.* z d. 2. bm.: „Rząd krajowy odpowiedział radom gminnym, że postawił żądanie u naczelnej władzy cywilnej, aby ta wpłynęła na oddanie redaktora Maya właściwej zwierzchności cywilnej, gdyby zaś przeciw niemu co mówiło, aby postąpiono z nim sobie według prawa.“ Tymczasem wywieźli go już Prusacy do Prus. Ks. Augustenburg nie dopiero teraz podał o dymisję z wojska pruskiego, ale już dość dawno; zresztą już od lat 12 nie jest w służbie czynnej. Gdyby rząd pruski rościł sobie prawo do karania go, to mógłby tym sposobem karać i tych kilku książąt panujących, którzy jak np. wielcy książęta meklemburgscy, są oficerami w wojsku pruskiem.

W **Belgii**, jak wiadomo, rząd przeparł w sejmie żądanie, aby mu wolno było za uchwałą rady ministrów, wydalić w trzech dniach każdego cudzoziemca. Teraz donoszą z Brukseli dnia 3. b m., że dziennikarz Morel został wydalony, ale podał przeciw ministrowi Teschowi, autorowi owej ustawy, skargę o oszczerstwo, z powodu, iż go obwinił o agitację i inne przestępstwa.

Portugalia. Dnia 30. lipca nastąpiło otwarcie parlamentu portugalskiego. Mowa tronowa zapowiedziała projekt zniesienia niewoli w koloniach portugalskich. Hiszpania sama jedna — państwo katolickie! — utrzymałaby jeszcze w koloniach swoich system niewolnictwa. Czyż przeciw temu gwałtowi, popełnianemu na głównej zasadzie nauki Chrystusa, nie zaprotestuje namiestnik Chrystusa? W Ameryce tylko jeszcze w Brazylii, także katolickiej, istnieje niewola.

Rumunia. Kuza wydał przy swym odjeździe dekret następujący: Art. I. Podczas naszej niebytności rada nasza ministrów pod prezydencją ministra finansów, p. Krezuleska, prowadzić będzie ster rządu w Naszem imieniu i będzie zarząd kraju sprawować. Art II. Wszystkie przedmioty publicznego zarządu, sankcji książęcej potrzebujące, ulegać będą zatwierdzeniu rady ministrów po poprzedniem ich przeprowadzeniu przez właściwe ministerjum. Art, III. Ostateczne wyroki, które potrzebują Naszego potwierdzenia, na mocy prerogatywy przyznanej Nam art. 14. ustawy zasadniczej, mają Nam być przedłożone po naszym powrocie. Art. IV. Oddalenie z urzędu, przez naszą radę ministrów orzeczone, uważane być ma jako zawieszenie, i zastępcy oddalonych urzędników mianowani będą tylko prowizorycznie do Naszego powrotu.

Rada ministrów zamówiła w Anglii statek parowy za 36.000 dukatów, a w Lincu dwa remorkery za 24.000 dukatów, które po niższym Dunaju krążyć mają dla przewożenia z jednego miejsca na drugie wojska mołdo-wołoskiego na przypadek, gdyby dyslokacja jego okazała się potrzebną.

Ze wszystkich **ziem polskich** pod berłem moskiewskiem sypią się od kilku już miesięcy nieustające wiadomości o ogromnych, to ogólną liczbą swoją to ilością pochłoniętych domów i majątków przerażających pożarach — nie tyle jednak na Rusi co na Litwie, gdzie spłonęły prawie wszystkie większe miasta, a obecnie w Koronie. Niedawno temu pogorzała najbogatsza część Piotrkowa a Kałuszyn przez połowę. Jakby na przekorę dla biednych pogorzelców Kałuszyna, rozpisał rząd moskiewski dla nich składkę, którą winno się przesyłać do redakcji *Dziennika Warszawskiego*. Gdyby rządowi temu cho-

dziło o istotne wspomożenie mieszkańców, toby pozwolił wszystkim pismom warszawskim zbierać składki, a nie znienawidzonemu, depcącemu wszystko co teraz jeszcze pozostało biednym mieszkańcom, organowi Moskwy.

Do *Posenerki* donoszą z Warszawy d. 24. lipca: „Przed niejakim czasem wysłało było kilku Polaków i Niemców petycję do Petersburga względem organizacji administracji Kongresówki. Jak nam donosi jeden z petentów, otrzymali taką odpowiedź, że podobne przedstawienia uwzględniane być nie mogą, i wybór form administracji trzeba pozostawić rządowi, który najlepszą wybierze. Petenci powinni być zresztą przekonani, że car i jego doradcy, bez wszelkich względów pobocznych, jeden tylko mają cel na oku, a to nadanie Królestwu administracji, najstosowniejszej dla rozwoju rozumnego postępu. I chociażby nadal przedstawieniom i prośbom, pojedyńczych spraw dotyczącym, nakłaniano ucha i zaradzano, to wszelkie wywody, jak wspomniana petycja, będą naganiane i karane jako mięszanie się do spraw rządowych. Poddanym bowiem przystoi zaufanie, ale nie wdzieranie się w tryb maszyny rządowej i t. p. Nadzieje, że car jeszcze tego lata przybędzie do Warszawy, ciągle jeszcze się objawiają, chociaż na żadnej nie oparte podstawie. Myśl, że car zaszczyci swoją osobą Warszawę, pochodzi podobno z kół umiarkowanej partji polskiej, która po przybyciu cara niejednego dobra oczekuje dla Polaków, i aby podnieść otuchę swoich, tę myśl ciągle podtrzymuje. D. 20. lipca odszedł ztąd świeży transport 13 więźniów w głąb Moskwy, a tego samego dnia powróciło ztamtąd 15 wygnańców, należących jednak do klasy wyrobniczej.“

Przed dwoma miesiącami wydał był i ogłosił oberpolicmajster warszawski, br. Fryderyks — ale tylko w wychodzącym w języku moskiewskim *Dniewniku Warszawskim*, rozkaz, zabraniający żydom noszenia ich stroju zwykłego i grożący w razie nieusłuchania ukazami mikołajowskiemi. Rzecz to była tem szczególniejsza, że już przed rokiem br. Fryderyks podobny wydał zakaz i musiał go cofnąć z powodu, że żydzi we Francji, Holandji i Anglii uniemożliwiają Moskwie zaciągnienie wszelkiej pożyczki, odwetowując tym sposobem prześladowanie spółwyznawców swoich i w ogóle Polaków przez rząd moskiewski. Tego roku aż sam Berg widział się zmuszonym wystąpić przeciw oberpolicmajstrowi, i to w sposób szczególny. Oto Berg kazał umieścić w *Dzienniku Warszawskim* na czele następujące obwieszczenie:

„JW. namiestnik w królestwie Polskiem przy odczytywaniu nr. 139 *Dziennika Warszawskiego* (napróżno szukaliśmy w tym, jak i w najbliższych numerach tego zakazu, był więc zapewne w *Dniewniku Warsz.*; p. r.) raczył zwrócić uwagę na zamieszczony w nim rozkaz warszawskiego oberpolicmajstra o zachowaniu przez starozakonnych przyzwoitości w ubraniu. JW. namiestnik znajduje, że rozporządzenie władzy wyższej, które wywołało pomieniony rozkaz, miało i ma na celu usunięcie na ulicach i w miejscach publicznych w ogóle wszelkiej nieprzystojności i nieprzyzwoitości w ubraniu, tak ze strony starozakonnych, jakoteż i wszystkich mieszkańców miasta, do jakiegobądź stanu lub narodowości należących. — Zachowanie przez wszystkich należytej pod tym względem przyzwoitości, w celu usunięcia wszelkiego dla publiczności zgorszenia, polecono ścisłemu nadzorowi policji. Zatem nie zachodzi potrzeba przedsiębrania obecnie jakichkolwiekbądź szczególnych środków, wyłącznie dotyczących starozakonnych; o czem podaje się do powszechnej wiadomości.“

Sprawę tę, już dość zadawnioną, podnosimy nie dla tego, że dowodzi ona, iż gubernatory moskiewskie dowiadują się dopiero z dzienników urzędowych o sprawkach swych podwładnych, ale na dowód, że mimo tego artykułu namiestnikowskiego żydzi na prowincji ciągle są prześladowani. W powiecie płońskim istnieje kolonia Kochary, osiedlona przez samych żydów, trudniących się gospodarstwem wiejskiem. Gmina ta żydowska wybrała sobie na sołtysa oczywiście żyda. Zgroza przejęła czynowników milutynowskich: żyd sołtysem! Ale wybór był zupełnie legalny, więc czynownicy wpadają na koncept. Odkrywają, że gmina ta nie może być samoistną, że więc sołtysa może sobie wybierać tylko wespół z inną, przez chrześcian zamieszkałą. Ale jak na to, i włościanie chrześcianie wybierają tego samego żyda na sołtysa — czego znowu komisarz moskiewski nie dopuścił, pod pozorem, że żydzi tylko w gminie czysto żydowskiej wybierać mogą żyda na sołtysa.

W stanie oblężenia zaszła dla Warszawy ta zmiana, że pozwolono traktjernie i inne miejsca publiczne trzymać otwarte tak długo jak przed powstaniem; tylko szynkownie proste muszą być o godzinie 9. zamknięte. Ale ukaz latarkowy istnieje w całej mocy i surowiej jeszcze jak dawniej bywa przestrzegany.

Pisma liberalne niemieckie sławiły liberalizm moskiewski, dopóki szło Katkowom i Milutynom tylko o zagładę wszystkiego co polskie. Dzisiaj, kiedy Moskale zabrali się do protestantów i Niemców w Kurlandji, Estonii i Inflantach, kiedy występują przeciw nasyłaniu do Moskwy kolonistów z Niemiec, poczynają inaczej zapatrywać się i na położenie katolicyzmu i polskiej narodowości pod berłem moskiewskiem. Tak np. jeden z najliberalniejszych dzienników niemieckich donosi:

„Położenie naszego ciężko dotkniętego kraju — Litwy — pogorsza się codziennie. Zarząd polityczny nie uronił od czasu oddalenia Murawiewa a zamianowania Kaufmana nic ze swego Polakom nieprzyjaźnego charakteru; a moskiewska biurokracja pozwala sobie tak jak dawniej największych dowolności i nadużyć urzędowych, a nawet tłumaczeniej ustaw podług widzimisię i humoru pojedyńczych czynowników jest tak jak za Murawiewa na porządku dziennym. Prześladowanie kościoła rzymsko-katolickiego, egzekucje podatków po wsiach, nakładanie ogromnych kar pieniężnych i kontrybucyj, osadzanie masami chłopów moskiewskich w Litwie a uprowadzanie mieszkańców całych wsi litewskich w głąb Azji, słowem, wynaradawianie Litwy całej wszelkiemi możliwemi środkami trwa ciągle w całej pełni. Z tem wszystkiem łączy się jeszcze nastąpić mająca w sierpniu superrewizja ludności popisowej i okropne szerzenie się pożarów, pociągających za sobą materjalny upadek kraju.

„Po wspomnianej superrewizji, która odbyć się ma w sierpniu, nastąpi od 6. października pobór wojskowy przez losowanie. Niektóre przepisy tego ukazu są daleko surowsze aniżeli ukaz, tyczący się poboru w Królestwie, a liczba kontyngensu, który ma być postawiony, jest także znacznie większa, bo od 1000 dusz przypada 15 rekrutów. Możemy sobie wyobrazić, że ukaz ten wywołał tu największe oburzenie przeciw wszystkiemu co moskiewskie, zwłaszcza że podczas powstania obiecywano chłopom za lojalne zachowanie się złote góry, a między innemi uwolnienie od służby wojskowej.

„Do pogorszenia usposobienia przyczyniają się także znacznie przykrości, jakich doznają mieszkańcy od urzędników w sprawach paszportowych, bez karty bowiem legitymacyjnej nie można się wydalić z domu; podwyższenie podatków stałych a wreszcie nie najlepsze nadzieje co do żniw tegorocznych.“

Gołos donosi, że w Żytomierzu nakazał gubernator pozdejmować albo zamazać wszelkie napisy polskie a zastąpić moskiewskiemi.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń 3. sierpnia.

(*rt*) Dosyć smutnie odbywa się jubileusz pięćsetletni założenia uniwersytetu wiedeńskiego. Ani lud, ani uczniowie nie biorą tłumnego udziału, lecz więcej obojętnie się przypatrują. Ztąd zimno wieje przez cały ten obchód, stał on się sztywnym, urzędowym.

Z uniwersytetów, w granicach Austrji istniejących, peszteński nie przysłał deputacji na tę uroczystość, gdyż porządek festynowy podzielił deputacje na dwie części: austrjackich uniwersytetów i zagranicznych, a peszteński do pierwszych się nie chciał liczyć, w szeregu zagranicznych stanąć nie mógł.

Zaraz pierwszego dnia w imieniu deputacji uniwersytetów obcych przemawiał dr. Waitz z Getyngi, a w imieniu austrjackich, rektor uniwersytetu krakowskiego, dr. Dunajewski. Bardzo zręcznie przypominał, że austrjackie uniwersyteta to nie niemieckie, że różnią się między sobą językiem, pochodzeniem, historją, a w ciągu mowy napomknął, że krakowskiego uniwersytetu 500letni jubileusz już minął.

Ale więcej jak obchód jubileuszowy uwaga wszystkich zwrócona na Ischl, Gastein i Kissingen. Pozawczoraj powołał cesarz do Ischl hr. Mensdorffa, wczoraj wrócił tu z Kissingen hr. Karolyi, poseł austrjacki w Berlinie i podobno dzisiaj odjechał już do Ischl. Dzisiaj ma wrócić z Ischl hr. Mensdorff, a mówią że w tych dniach król pruski opuszcza Gastein i wraca do Berlina.

Z tych nagłych podróży dyplomatów, wnosić można iż nie tak spokojnie idą rokowania o sprawę księztw. Dzisiaj na giełdzie wiedeńskiej krążyły już wieści, o zerwaniu rokowań i wyjeździe króla pruskiego z Gastein. Mówiono nawet, że i cesarz wraca jutro do Wiednia, bez widzenia się z królem, coby znaczyło iż rokowania istotnie zerwane, a skutki mogą być niepokojące. Mówią jednak, że w ostatniej chwili koronowane panie usiłują odwrócić zawikłania, i w tym celu królowa pruska, saska, księżna Ludwika bawarska i arcyksiężna Zofia zjechać się mają w Ischl, aby spowodować później zjazd monarchów i możność osobistego porozumienia się.

Zdaje się być pewnem, że hr. Bloome z Gastein do Ischl nie bardzo pomyślne przywiózł wiadomości. Pan Bismark dotąd przewodzi na dworze pruskim i jest pewnym, że Austrja nie może teraz zrywać się do wojny, więc skoro Prusy wytrwają przy swych żądaniach, Austrja przystanie w końcu. Lecz p. Bismark nie zna niechęci tutejszych sfer do Prus, nie zna antypatji, którą wszystkie narody, pod berłem austrjackiem zostające, zarówno pałają przeciw Prusom. O tem tu wiedzą dokładnie u góry, i to może w postanowieniach ostatecznych, wpłynąć przeważnie. Najwięcej obawy panuje w średnich państwach niemieckich. Boją się dla swych tronów i pogodzenia się Austrji z Prusami i zerwania. W pierwszym razie mogłyby się Prusy i Austrja podzielić wpływem swym w Niemczech, (a tylko przy rywalizacji tych mocarstw utrzymują się mniejsze państwa przy niepodległości) w drugim razie wojny koniec jest niepewny, a zwyciężająca strona mogłaby owładnąć całe Niemcy. Radeby więc te mniejsze państwa załatwić sprawę tak, aby i Prusy nie wzięły przewagi, Austrja nic nie zyskała i one nic nie straciły. Ale dotąd jakoś pan Bismark opiera się wpływom książąt i księżniczek niemieckich. A jeżeli jest prawdą że król pruski opuszcza Gastein, to zapewne pan Bismark usunąć go chce od wizyt i zjazdów książąt i księżniczek. Wątpię bowiem aby stosunki z Austrją były już teraz tak naprężone, iż królowi pruskiemu nie wypadałoby dłużej bawić na austrjackiej ziemi.

A teraz wracam do spraw wewnętrznych. W ministerstwach odbywa się reorganizacja. Dopiero gdy tam będzie przeprowadzona, zacznie się reorganizacja namiestnictw.

Baron Hübner ma istotnie zostać ministrem handlu. Chodzi jedynie o zakres jaki ma mu być przydzielony. Ministerstwo to nabierze wielkiego znaczenia, gdyby Austrja przychyliła się stanowczo do zachodniego przymierza. Traktaty handlowe byłyby dźwignią polityczną. Ministerstwo obecne ma się spodziewać, iż tym sposobem wyszłaby Austrja z kłopotów finansowych, zyskała kredyt.

Sprawa kolei żelaznych, uchwalonych przez Radę państwa, jest obecnie w stagnacji. Koncesjonarjusze nie nalegają, bo trudno jest teraz o pieniądze. Mówią iż przedsiębiorca kolei siedmiogrodzkich, Anglik Pukering, cofnął się. Również cofnąć się mieli belgijscy bracia Riche, przedsiębiorcy kolei preszowsko-bogumińskiej. Lecz to jest niepewnem. Miano zapytać ich z ministerstwa, ale odpowiedzi dotąd nie ma. W ogóle sprawa kolei dopiero wtedy wyjdzie z stagnacji, gdy już będzie mianowany minister handlu.

Minister finansów wchodzi w układ z belgijskim domem *La Grand Dumonceau* o sprzedaż dóbr rządowych. Skarb ma otrzymać 60 milionów złr. Na jakich podstawach sprzedaż ma być zdziałana, nie wiadomo. Jeżeli na tych samych któreście w wstępnym artykule przed kilku miesiącami podali, toby wcale nie były pomyślne, bo z tej sprzedaży 30 prct. dostałoby się temu domowi, który właściwie tylko pośredniczyłby między rządem a właściwymi kupcami.

Z pod Sądowej Wiszni.

(*ZZ.*) Nie ma potrzeby rozwodzić się nad trudnem położeniem właścicieli większych majętności ziemskich, przy nizkich cenach produktów rolniczych, przy drogiej administracji, przy wysokich podatkach, przy często zdarzających się klęskach elementarnych, przy obciążonych długami hypotecznemi majątkach, przy braku kapitałów obrotowych; położenie obywateli wiejskich coraz się staje krytyczniejszem i coraz szybszym krokiem do zupełnego dąży upadku.

Walczyć przeciw tym trudnościom jest świętym obowiązkiem każdego, komu własna ziemia jest tak drogą, jak być powinna, a w tej walce jedynie skuteczną bronią przy skrzętnej i oględnej pracy jest oszczędność.

Oszczędność w domowych wydatkach, o ile komu okoliczności na nią pozwalają, i oszczędność w nakładach gospodarskich, komu więcej o intratne jak o wzorowe idzie gospodarstwo, niedość wprawdzie zalecić można, ale są to rodzaje oszczędności, więcej od nas samych zawisłe, i z ogółowego stanowiska na nie wpłynąć nie można; oszczędność zaś w procentach opłacanych od wekslowych długów, do których nas brak kapitałów obrotowych aż nadto często zmusza, jest nie mniej ważną, a może jeszcze ważniejszą od powyższych oszczędności, i do takiej doprowadzić przez zakład publiczny, wspólny, t, j. przez bank rolniczy, powinniśmy i możemy, jeżeli za przykładem podobnych instytucyj zagranicznych postąpić, i własnemi zespolonemi siłami zechcemy się wziąć do dzieła; bez zwątpienia o siłach własnych, które jakkolwiek mocno nadwątlone, należycie skupione, zawsze jeszcze poważną mogą stanowić potęgę, wystarczającą do ulżenia nam ciężaru lichwy, która nas ołowianą ręką gnębi.

Tą myślą, wskrzeszoną głównie niektóremi artykułami *Gazety Narodowej*, spowodowany zostałem, projekt do założenia banku rolniczego w ogółowych rysach obmyślić, niektóre kroki badające możliwość wykonania porobić, i teraz szanownym współobywatelom przedłożyć z odezwą, by każdy, kto w tej myśli ma ufność i do towarzystwa chce przystąpić, listownie do podpisanego się zgłosił. Myśl projektu jest następująca:

Każdy właściciel majętności ziemskiej w Galicji, kto swój majątek ma czysty lub mniej jak do połowy wartości hypotecznemi długami obciążony, może do towarzystwa przystąpić, gdyż przyjmuje się za zasadę, że hypoteki na majętnościach ziemskich zabezpieczone, dostateczną dają pewność do połowy wartości tychże. Biorąc tedy, że w Galicji się znajduje 600 obywateli z chęcią i możliwością przystąpienia do towarzystwa, że każdy z nich w przecięciu wziąwszy majątek ziemski 60.000 złr. wartości posiada, że każdy do trzeciej części t. j. 20.000 złr obciążoną ma tabulę, więc każdy w swej tabuli do połowy wartości na 10.000 złr. miejsce ma otwarte.

Na tę sumę wystawia instrument kaucyjny, na rzecz banku rolniczego brzmiący, intabuluje takowy, deponuje w aktach banku, staje się członkiem jego, i nabywa prawo do kredytu w wysokości połowy intabulowanej kaucji, kaucje zaś wszystkie razem intabulowane na majątkach wszystkich 600 członków po 10.000 złr. od każdego wziąwszy, wynosić mogą razem 6 milionów i stanowią dostateczną i poważną podstawę, na której częścią od kasy rezerwowej towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia, częścią od krajowego banku kredytowego, częścią od zasobnych osób prywatnych, którym dobro kraju nie jest obojętne, a w dalszej perspektywie przy obmyślanem działaniu banku od zagranicznych finansowych zakładów 1 lub 2 miliony w gotówce, po 5 od sta zaciągnąć się dać powinno, którą to to sumą działanie rozpocząwszy, byt i powodzenie banku za zapewnione uważać by można. Rozpożyczywszy bowiem tę sumę na weksle, można takowe celem uzyskania dalszych funduszów w oddziele eskontowym banku narodowego wiedeńskiego re-eskontować.

Przyjmując, że bank kapitały zaciągnie po 5 prct. i w skutek uzyskanego zezwolenia rządowego rozpożyczy takowe między członków swoich po 8 prct. uzyska przewyżkę 3 prct., która posłuży na pokrycie kosztów administracji i na utworzenie funduszu rezerwowego przeznaczyć się mającego na wykupienie wekslów od stron niesłownych z regresem do nich.

Zasada wzajemnego zaręczenia jednego za wszystkich i wszystkich za jednego musi być w tem stowarzyszeniu przyjętą, jak w każdem na kredycie bazowanem, jak w banku kredytowym galicyjskim od dawna istniejącym, i nie powinna nikogo odstraszyć, o ile, że w rzeczywistości nikogo na stratę nie naraża.

Projekt ten jak wyżej powiedziałem, w ogółowych tylko zarysach naszkicowany, zostawiam do dalszego obrobienia mężom światłym i fachowym, którzy jeżeli rzecz do celu się zbliży, i zgromadzenie w tym względzie nastąpi, przez takowe wybrani zostaną, teraz zaś tylko idzie o wiadomość, czy myśl powyższa znajdzie ufność i poparcie w kraju i czy znajdzie się dostateczna ilość członków do założenia podobnego banku, dla tego proszę o listowne, frankowane oświadczenia z oznaczeniem obwodów i powiatów.

Dodać muszę, że na moje zapytania u jednej z znakomitości finansowych, czy na podobnych przypuszczeniach oparty zakład znajdzie kredyt odebrałem odpowiedź:

„Sobald sich solide und achtbare Kreditnehmer zur Genüge erweislich machen lassen, und das Institut auf dem Grundsatze gemeinschaftlicher Haftung basirt sein wird, werden sich auch die erforderlichen Fond's finden.“

Chorośnica, poczta Sądowa Wisznia, w lipcu 1865.

Zygmunt Zuker.

Kronika.

— **Jubileusz uniwersytetu wiedeńskiego na pamiątkę 500letniego jego istnienia obchodzono właśnie** w tym tygodniu, Mimowoli przypomina się nam tutaj jubileusz uniwersytetu krakowskiego, który wypadał przed rokiem, ale nie mógł się należycie odbyć z powodu zakazu ze strony władz. W Krakowie musiało się odbyć wszystko skromnie i ograniczyć tylko na nabożeństwie skromnem, na kilku wspomnieniach literackich i kilku dziełach, między któremi jaśnieją godne pamiątki autora „Monumenta Poloniae historica“, Augusta Bielowskiego. Ale wróćmy do obchodu wiedeńskiego.

Obchód ten wyglądał bardzo smutno. Z uczniów ta tylko garstka wzięła udział, która wybrała sama siebie na kwestorów obchodu. Dnia pierwszego uroczystość miała więcej klerykalny niż naukowy pozór. Rozpoczęła się od nabożeństwa w tumie ś. Szczepana; celebrował sam ksiądz kardynał Rauscher; honoracjorów było w kościele bardzo mało. O jedynastej godzinie w sali redutowej odbyły się mowy powitalne. Rektor wiedeński Dr. Hyrtl powitał gości w długiej, lecz bezbarwnej mowie. Odpowiedział mu podobnąż mową Dr. Hasner. Na mowę burmistrza Zelenki, odpowiedział Dr. Hyrtl dosyć humorystycznie. Potem Dr. Waitz z Getyngi mówił krótko w imieniu zagranicznych uniwersytetów, a Dr. Dunajewski w imieniu austrjackich. Z mowy jego podnosimy ustęp, wyjaśniający znaczenie austrjackich uniwersytetów: „Pomimo całej różnicy w języku, zwyczajach i pochodzeniu, połączeni z wami węzłem tej ufności, poświęceniem się umiejętności, temu wspólnemu dobru wszystkich narodów, przybyliśmy, aby wam złożyć najserdeczniejsze życzenia.“ Potem przemawiali krótko wysłannicy pojedyńczych uniwersytetów austrjackich i obcych. Na zakończenie miał szumną mowę jakiś nezeń. Do całości obrazu dodać potrzeba, że loża dworska była pusta, z ministrów ani dawnych ani nowych nie było nikogo, dam na galerjach bardzo mało.

Dnia 2. sierpnia o godzinie 11tej przed południem właściwa uroczystość. Rektor Hyrtl miał mowę, którą przy zamknięciu uroczystości rozdano między gości. W wieczór o godzinie 8mej koncert w c. k. wielkiej sali redutowej. Dnia 3. sierpnia zgromadziło się towarzystwo jubileuszowe o godzinie 11tej w sali redutowej. Nastąpiło ogłoszenie promocyj honorowych i stypendjów przez gminę wiedeńską założonych, rozdzielenie zaś darów jubileuszowych mianowicie historji uniwersytetu w pierwszym wieku jego istnienia przez prof. uniwersytetu dr. Józefa Aschbacha i medalu, wykonanego przez prof. Radnitzkyego odłożono na później. O godzinie 6½ w wieczór uczta wogrodzie na „Neue Welt“ w Hicingu.

W programie tej uczty stoi: „Wstęp do ogrodu oprócz dla gości i td. wszystkim innym wzbroniony, Na kartach ucztowych wymieniony numer stołu. Wybór miejsca przy stole zostawiony dowolnie. Uczta będzie prostą i bez wystawności. Mowców toastów uprasza się donieść o tem komitetowi uroczystości. Na trwałą pamiątkę jubileuszową przygotowana książka do własnoręcznego zapisu wszystkich gości honorowych, członków uroczystości i biorących udział; wpisujących się uprasza się, aby na osobnej wyraźnie napisanej karcie podali całe swoje nazwisko, godność, teraźniejsze powołanie, miejsce i rok urodzenia i czas, kiedy swoje studja pokończyli. Komitet jubileuszowy będzie przez swych członków w akademii umiejętności trzy dni przed i trzy dni po uroczystości zawsze gotów do przyjmowania gości, do udzielania wiadomości i do spełniania życzeń o ile to być może.“

Programem swym i ścisłem przestrzeganiem jego przepisów, nabrała uroczystość jubileuszowa wiedeńska pewnej odrębnej wyłączności. Pokazało się to już pierwszego dnia, kiedy to ciekawość więcej powinna była być natężoną i ogólniejszą. Dnia 2. sierpnia nie było inaczej. O udziale ogółu „Stara Presse“ tak pisze: „Jeżeli kto właśnie około godziny 11tej nie szedł placem Józefa i nie zauważał pojedyńczych czarno ubranych panów, którzy w dość szczupłej liczbie do sali redutowej odprawiali pielgrzymkę, ten się z pewnością ani domyślał, że obchodzi się w Wiedniu 500 letni jubileusz założenia uniwersytetu. Jak wczoraj, tak i dzisiaj widziano ledwie kilka dam na galerjach. W loży dworskiej nie było nikogo. Miejsca zatrzymane dla profesorów były po większej części próżne.“

— **Pan Jan Ostrowski** poddany Królestwa Polskiego, a właściciel realności w Krakowie, syn odsiadującej w Krakowie więzienie p. Ostrowskiej, wydany z Austrji do Królestwa, po zapłaceniu tam kary 500 rubli naznaczonej na niego, otrzymał paszport ztamtąd za granicę i bawił dotychczas przez lato w kąpielach w Ischl. W pożarze, który przed kilku dniami nawiedził to miasteczko, p. Ostrowski stracił swoje rzeczy i papiery, a między niemi i paszport moskiewski. Wszelako poselstwo moskiewskie w Wiedniu wydało mu inny paszport, który wiedeńka Dyrekcja policji zawizowała do Krakowa i za takowym p. Ostrowski przyjechał do Krakowa tak w interesach majątkowych, jak i dla widzenia i rozmówienia się z uwięzioną matką swoją. Atoli zaraz za przybyciem tam swojem został uwięziony i osadzony w domu policyjnym „pod telegrafem," aby tam oczekiwać, czy nowego wydania w ręce władz moskiewskich, czy kary za powrót do miejsca, z którego podczas stanu wojennego wydalony został i wydany. W każdym jednak z tych przypadków uwięzienie p. Ostrowskiego jest aktem bardzo ważnym ze względu na zastósowanie ustawy o wolnaści osobistej.

Jeszcze d. 2. bm. p. Ostrowski przeniesiony został z domu „pod telegrafem" do domu kryminalnego i otrzymał szczególnym przypadkiem na mieszkanie tę samą kaźnię, którą na chwilę jeszcze przedtem zajmowała matka jego, której w drodze łaski odpuszczoną została reszta kary. W chwili kiedy p. Ostrowski zajmował po matce więzienie, ona odjeżdżała pod eskortą do Michałowic na granicę, i tam w ręce władz moskiewskich odstawioną została. Utrzymują, że p. Ostrowska nie otrzymała pozwolenia widzenia się i pożegnania z drobnemi dziećmi, które w Krakowie pod opieką przyjacielską zostają, — wszelako nie możemy dać temu wiary na gołe doniesienie, pisze „Czas".

Uwięzienie. Przed kilku dniami uwięziono na mocy wyższego rozporządzenia trzech Polaków, którzy pociągiem wrocławskim na stacji w Gorlicach (na Szlązku pruskim) wysiedli. Miano znaleźć u nich znaczne sumy pieniędzy. Podług domysłów prześladował i śledził ich rząd moskiewski za udział w powstaniu. Prusy zeszły już zupełnie na rolę żandarma swoich i obcych poddanych. Okrzyczana konstytucja pruska zamieniła się w rzeczywistości w państwo policyjne.

— (△) **Stanisławow** d. 3. sierpnia 1865. **Koncert pana Kozłowskiego.** Zeszłego miesiąca mieliśmy tutaj rzadką przyjemność, t. j. słyszeliśmy koncert znanego powszechnie skrzypka pana Karola Kozłowskiego ze współudziałem amatorów muzyki.

O grze pana koncertanta rozpisywać się nie będę, albowiem stanął on już na takiem stanowisku artystycznem, że chyba musiałbym powtarzać już tyle razy wyrzeczone o nim zdania najznakomitszych znawców muzyki. Żałować tylko wypada, że p. K. nie daje się słyszeć częściej, i na obszerniejszym świecie jak nasz stanisławowski, albowiem każdego artysty polskiego jest dzisiaj obowiązkiem patrjotycznym, rozszerzać swoją sławą chwałę narodową przynajmniej na polu sztuki, gdy w innym kierunku między ościennemi narodami zabłysnąć nie możemy.

Pan K. był do niedawnego czasu nauczycielem muzyki skrzypcowej przy zakładzie muzycznym we Lwowie. Dla czego ze stanowiska tego ustąpił, rozpisywać się nie chcemy. Zawsze jednak stało się to ze szkodą tak dla sztuki jak zakładu i publiczności.

Między amatorami niniejszego koncertu odznaczyła się swoją grą na fortepianie, szczególnie panna Markl, która dwie kompozycje Liszta i Kąckiego, z wielką biegłością wykonała.

Prócz tego umilili nam wieczór p. S. śpiewem swoim a p. J. grą na wiolonczeli.

W ogólności Stanisławów w stosunku do szczupłego zastępu swej publiczności wykształconej, posiada znaczną liczbę znakomitych talentów muzycznych, którychby nam nie jedno z miast większych pozazdrościć mogło. Nie są to małomiasteczkowe jeniusze ale kompletnie wykształceni muzycy, którzyby wielką przyjemność uczynili publiczności naszej, gdyby kiedy w zbiorowym koncercie wystąpić zechcieli.

Ogród botaniczny lwowski będzie, jak się dowiadujemy także i w swej wyższej części otwarty jak dawniej dla szerszej publiczności; aby wszelkim uszkodzeniom zapobiedz, będzie straż inwalidom powierzoną.

— **Kradzież z włamaniem.** Dnia 24. z. m. nieznany złoczyńca zakradłszy się przez okno do kościoła św. Mikołaja w Kamionce, w obwodzie Złoczowskim, rozbił skarbonę kościelną i ukradł z niej 150 złr. w. a. w srebrze, pozostawiwszy znajdujące się w niej także 8 złr. 53½ cnt. w. a. w pieniądzach miedzianych. Zdaje się, że złoczyńca musiał znać bardzo dobrze stosunki miejscowe. Śledztwo jest w toku.

— **W Wiedniu** pochowano temi dniami Andrzeja barona Baumgartnera, prezydenta akademii wiedeńskiej. Młodzieży naszej gimnazjalnej pozostanie on jakiś czas w pamięci, gdyż musiała się uczyć fizyki z jego dzieła, które nie ma równego pod względem ciężkości stylu i języka niemieckiego, tak że sami Niemcy go nie rozumieli.

— **Boleslavan**, nader poczciwe pisemko czeskie, zatamowane procesami za czasów p. Szmerlinga, poczęło znowu wychodzić w Mladym Boleslaviu.

— **W trzynastu dniach — trzynaście razy — skonfiskowany. Social Demokrat** organ robotników berlińskich z partji Lasallego, obudzający w nich interes dla znieważanych posłów pruskich na festynie w Kolonii, donosi, że ostatni i przedostatni numer jego skonfiskowano. Jest to więc trzynasty raz w dniach trzynastu. Czy tego jeszcze mało?

— Ze Szlązka, Czech i Morawy donoszą także o wielkich ulewach i tuczach gradowych, które wielkie szkody zrządziły na polach. W Kongresówce zaś, osobliwie po lewym brzegu Wisły panowały dnia 8., 9., 10., 11. i 12. z. m. straszne grady.

— **Pan Schmerling** dla wypoczynku po znojach wyjeżdża d. 12. b m. do kąpiel w Ems.

Dziennika Literackiego Nr. 62. treść: Zabójstwo carewicza Aleksego Piotrowicza 26. czerwca 1718 r. przez J. S. — Dwie pary, (ciąg dalszy). — Z pielgrzymich dróg, szkice Helweckie. — (Z Lindau do Constanz, Szafuza, Solura). — Męczennica, powieść przez Alberta Górowskiego, (ciąg dalszy). — Zachcianki moskiewskie, (ciąg dalszy. — Korespondencja. — Przewodnik.

— **Korespondencja od administracji.** Panu (A.J.O.) w Florencji. Jednę posyłkę uskuteczniliśmy 20. lipca, drugą 2. sierpnia. Trzeba na poczcie reklamować, gdyż na adresie mieszkania nie ma wymienionego.

Ostatnie wiadomości.

W sprawie niemieckiej zapisują dzienniki wiedeńskie bardzo ważne — jak mówią — doniesienie. Konferencje w Ischl ukończono. Hr. Mensdorffa spodziewano się w Wiedniu dnia 3. bm. z powrotem. Biegeleben, który miał zlecenie być w pogotowiu do wyjazdu za swoim szefem do Ischl, zostaje teraz w Wiedniu. Czy hr. Bloome powtórnie uda się do Gastein, o tem nie wiadomo dotąd. Najważniejsza wszakże, że N. Pan miał wczoraj w piątek z rana dla ważnych spraw państwa wrócić z pośpiechem do Wiednia. Wnoszą ztąd podług prawdopobieństwa, że układów z Prusami w skutek misji hrabiego Bloome zaniechano na razie, jako nie obiecujących żadnego rezultatu, i że monarchowie nie zjadą się w Gastein.

Wczorajsze wiedeńskie dzienniki przyniosły kilka dalszych wiadomości o sporze z Prusami. Hrabia Mensdorff wrócił z Ischl, po naradzie odbytej pod kierunkiem cesarza z baronem Kübeckiem, posłem austrjackim i prezydentem bundestagu, z hrabią Bloome, i z hrabią Karolyem, posłem austrjackim w Berlinie. Cesarz ma wrócić dzisiaj lub jutro. Do Wiednia przybyli posłowie austrjaccy i z innych mniejszych dworów niemieckich. Giełda jest zaniepokojona. Baron Hübner wyjechał wczoraj w jakiejś misji do Paryża, a hrabia Leon Thun do Londynu. Ważnych postanowień w sprawie prusko-austrjackiej spodziewają się w tych dniach. Prusy miały stanowczo odrzucić propozycje austrjackie.

Na protest komisarza austrjackiego w księztwach przeciw samowolnemu postępowaniu władz pruskich, odpowiedział jak wiadomo komisarz pruski, iż postępuje według poleceń swego rządu, a uwięzienie dra Maya i wydalenie dr. Freese są tylko pierwszemi krokami, za któremi nastąpią inne, dopokąd nie będzie przywrócony porządek w księztwach. Komisarz austrjacki, baron Halbhuber, w skutek tego oświadczenia zażądał w Wiedniu instrukcji. Polecono mu występywać energicznie przeciw pruskim nadużyciom a w razie potrzeby przyrzeczono mu posłać oddział wojska, który nie będzie pod rozkazami pruskiego naczelnego dowódzcy. Tak donosi *Kolońska Gazeta*, wnosząc, iż to są tylko groźby, aby wymódz ustępstwa od Prus.

Baron Mecsery, dymisjonowany minister policji, ma zostać namiestnikiem Styrji, w miejsce przechodzącego na pensję hr. Strassoldo.

Cała uroczystość 500letniego jubileuszu wszechnicy wiedeńskiej, mając ułożony program z talentem prawdziwie policyjnym, odbyła się w pierwszych dniach b. m. nadzwyczaj zimno, prawie bez udziału szerszej publiczności, sztywnie urzędowo. Tylko przy uczcie, wyprawionej przy tej sposobności, dało się słyszeć kilka toastów; najwięcej uniesienia pomiędzy zgromadzonymi wzniecił uwagi godny toast pana Schmerlinga. Głosem dobitnym i naciskowym powiedział on:

„Gdyśmy w pierwszym dniu obchodu witali oklaskami naszych drogich braci, delegatów, wszechnic niemieckich, czyniliśmy to na dowód, jak ścisłym jest sojusz pomiędzy nami a wszechnicami niemieckimi. Dziś mamy ich pożegnać, lecz nie na zawsze. Wołam: do widzenia! lecz nie w Wiedniu! z pełni duszy, z pełni przekonania wołam do nich: do widzenia się we Frankfurcie! (hurra) oklaski. Przyjdzie dzień, przyjść musi dzień, kiedy reprezentanci narodu niemieckiego zgromadzą się we Frankfurcie, aby utwierdzić na zawsze potęgę Niemiec (oklaski). Było to przed ośmnastu laty, kiedy najszlachetniejsi z narodu niemieckiego zebrali się we Frankfurcie, by przywrócić jedność Niemiec. Dzieło to nie udało się wówczas. Przed dwoma laty znowu nasz rycerski, wysoce czczony cesarz przybył do dawnej stolicy cesarzów, by powitany uniesieniem całego ludu niemieckiego, dokonać dzieła. Nie udało się. Lecz co poraz drugi się nie udało, to jestem pewien, powiedzie się za trzecim razem."

Następnie spełnił pan Schmerling puhar na cześć uniwersytetów niemieckich, pośród okrzyków i oklasków bez końca i miary.

Chcielibyśmy zachować powagę w dalszym opisie tej sceny, której sprawcą był p. Szmerling — lecz trudno. Wszakże z losu potęgami nie możebny jest sojusz wieczny — powiada *Debatte*. Kapela jednego z węgierskich pułków, grająca przy bankiecie, wzięła sobie za zadanie, nadać przemowie p. Schmerlinga odpowiednie tło. Zgromadzeni poczęli wołać o pieśń „das deutsche Vaterland!" Dzielni synowie Węgier w swej poczciwości zagrali — marsza Rakoczego, a podczas kiedy z orkiestry rozlegały się płomienne tony tej starej pieśni bojowej, — na dole krzyczano znowu w niebogłosy: *Das deutsche Vaterland! das deutsche Vaterland!* Lecz w okrzyku tym nie było znowu jedności niemieckiej. Być może że wszyscy chcieli „*das deutsche Vaterland*," ale każdy wołał oto inaczej swoim sposobem, tak że w końcu sami biesiadnicy nie wiedzieli, czego chcą; n ic dziwnego tedy, że kapela madiarska nie wiedziała, czego chcą, i rżnęła dalej marsza Rakoczego, myśląc sobie tylko z żalem, że nie tu pole dla niego. — Jestto zresztą wiadomą klątwą złego czynu, iż wydaje tylko złe czyny. Na galerji ani rusz było z pieśnią „das deutsche Vaterland". Wreszcie największą koncesję, jaką madiary mogli dać wedle swego rozumienia przemowie pana Schmerlinga, było zagranie „marsza Gablenza", którego także słuchacze znieść nie mogli i przytłumili nakoniec długo próbowanym śpiewem: „Das deutsche Vaterland". Pokazało się, że nie wielu go umiało.

Paryzki *Monitor* umieścił artykuł zajmujący się teraz sprawami szlezwicko-holsztyńską, kwestją meksykańską i pytaniem o międzynarodowej juryzdykcji z powodu zamachu w hotelu moskiewskiego poselstwa. Z telegraficznego streszczenia tego artykułu pokazuje się, że gabinet w Tuilerjach stoi niezmiennie na swojem dawnem stanowisku, które na tem polega, aby uczucie narodowe ludności przy rozwiązaniu kwestji księztw Zaelbiańskich wzięto pod rozwagę. *Monitor* wyraża życzenie rządu cesarskiego, aby kwestja ta w tej myśli mogła być rozwiązaną.

W Paryżu zajmują się ciągle jeszcze wyborami gminnemi. *Temps* twierdzi, że cesarz pierwszy poruszył myśl, aby przy tych wyborach zupełną wolność wyborcom zostawić, aby z wyników tem łatwiej poznać opinię kraju.

O polityce Prus w sprawie polskiej donoszą z Berlina, że minister spraw wewnętrznych wysłał porucznika tamtejszej policji Horna do Malborga. Przeznaczeniem jego jest pod kierunkiem radcy rządowego Brauna „w polsko-politycznych sprawach w obu okręgach gdańskim i malborskim być czynnym. Tamtejsze władze policyjne otrzymały zlecenie, aby wszelkie żądania p. Horna niezwłocznie spełniały, i wszelkiej potrzebnej mu pomocy z urzędu udzielały.

Z Hiszpanii donoszono już o wybuchu powstania legitymistów w górach Soria i karlistów w Guadalajara. Rząd zdaje się jednak temi ruchami nie bardzo zastraszony; królowa bowiem puściła się właśnie teraz w dawno zamierzoną podróż w prowincje biskajskie. Zresztą gabinet Odonnela zamyśla na tej drodze, którą uznanie Włoch tak scharakteryzowało, konsekwentnie pozostać.

Ze spraw północnej Ameryki donoszą z Kwebeku pod d. 21. czerwca, że krążyła tam petycja do jeneralnego gubernatora, żądająca śledztwa nad wyrażeniami się północno-amerykańskiego jeneralnego konzula w Kanadzie, który potajemnie agitował za aneksją tego kraju do Stanów Zjednoczonych.

Z Warszawy d. 1. bm. pisze korespondent do *Bresl. Ztg.*: „Dziś przed południem nadeszła tu urzędowa telegraficzna depesza, że miasto Siedlce, jedno z większych i piękniejszych miast Kongresówki, położone przy gościńcu warszawsko brześcio-litewskim, stoi w płomieniach od wczoraj. W nocy pożar był tak silny, że poczta nie mogła przejechać ani z Brześcia ani z Warszawy. Ci którzy mają interes w utrzymaniu stanu wojennego, przypisują koniecznie przyczynę tych częstych pożarów stowarzyszeniu, które miało się zorganizować w kraju dla niszczenia wszystkiego. Z drugiej zaś strony utrzymują z wszelką pewnością, iż niezawodnie nikt inny nie podkłada ogni, jak tylko żołdactwo, aby módz kraść. Na zarzut zaś, dla czego dotąd władze wojskowe nigdzie a nigdzie nie przedsiębrały śledztw pomiędzy żołnierzami, otrzymuje się odpowiedź, że władze cywilne obawiają się donieść o tem podejrzeniu władzom wyższym, zanim niezbitych nie będą miały dowodów. W dyrekcji stowarzyszenia ogniowego dla Kongresówki, opartego na wzajemności ubezpieczających się, obradowano dziś nad pytaniem, ażali nie byłoby dobrze, zastanowić nawet asekurowania na prowincji; lecz nie powzięto żadnej uchwały. O Warszawę samą nie ma obawy, ponieważ stolica posiada doskonale uorganizowaną straż ogniową. Policjantów upoważniono, w służbie wychodzić bez swoich nabitych rawolwerów. Od wczoraj to praktykują. Przed kilku dniami wywieziono znowu na Sybir 50 więźniów, między tymi kilku w kajdanach. Mniejsze transporta tych nieszczęśliwych odchodzą zresztą co tygodnia, a pomimoto cytadela jest ciągle pełną uwięzionych."

Uczniowie polscy wszechnicy wrocławskiej w połączeniu z kilku kolegami Niemcami wnieśli do tamtejszego profesora p. Roepell prośbę, aby w najbliższym kursie wykładał dzieje Polski od r. 1572, od wygaśnięcia Jagiellonów. *Bresl. Z.* powiada na to, że jakkolwiek bardzo ciekawą byłaby specjalna historja Polski, to jednak życzeniu temu stoją na przeszkodzie inne ogólniejszego tematu, i nie wiemy, czy p. prof. Roepell przystanie na prośbę, podaną ze strony uczniów polskich.

Sztokholm 3. sierpnia. Na tutejszym dworze oznajmiono urzędownie wizytę wielkiego księcia Konstantego i Aleksego, którzy po morzu bałtyckiem z eskadrą o 27 statkach wojennych krążą; wobec stosunków, jakie od kilku lat między Szwecją i Moskwą z powodu Finlandji zaszły, wzbudza ta wiadomość niemałe zajęcie.

Kopenhaga 3. sierpnia. Król szwedzki przybył do Bernstorff.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przewóz okowity na kolejach austrjackich. Okowita jako artykuł handlowy była w ostatnich czasach wielokrotnie przedmiotem szczegółowych rozbiorów i obrad ze względu na taryfy kolejowe, i nie brak przyjaźnych oznak, że drogą dobrowolnych ustępstw ze strony dotyczących zarządów kolejowych artykuł ten doczeka się wreszcie pożądanych i koniecznych ułatwień.

Przedewszystkiem wielka rozmaitość austrjackich taryf kolejowych zamąca w ogóle rachunki, staje na przeszkodzie kombinacjom i utrudnia ruch handlowy. Niższoaustrjacka Izba handlowa układając swój memorjał w sprawie reformy taryf i porównując istniejące różne taryfy na kolejach austrjackich wykazała, że za przewóz okowity płaci się od cetnara i mili:

Na kolei połudn. z Wiednia do Tryestu 1.73
" " półn. od Marchegg do Wiednia 1.58
" " " od Berna do Wiednia 2.19
" " " od Krakowa do Wiednia 1.99
" " cisańskiej 2.00
" " Karola Ludwika 1.99
" " rządowej 1.56

Wyrób okowity rozległością swoją i znaczeniem należy do najważniejszych gałęzi przemysłu krajowego. Lecz nadto dobroczynnem swem odziaływaniem na gospodarstwo ziemiańskie nabiera podwójnego znaczenia. Pomimo to jest to uwagi godnym a oraz nader zasmucającym faktem, że chociaż kraje austrjackie posiadają wszystkie ekonomiczne warunki jak największego rozwoju tej gałęzi przemysłu ziemiańskiego, Austrja nie była nawet w stanie uchronić swych własnych targowic od zalewu konkurencji zagranicznej. Sąsiedne pruskie koleje przewożą spirytus za opłatą 1½ kr. od cetnara i mili, i dają tym sposobem fabrykacji spirytusu u siebie znaczną ulgę, której my dotąd nie mamy. Chociaż nie można mysleć o tem, aby austrjackie przedsiębiorstwa kolejowe zniżyły swą taryfę za przewóz okowity zaraz na 1 kr. za cetnar i milę, co wszakże przy niekorzystnem położeniu największych gorzelni na Węgrzech i w Galicji, odległych niekiedy na 40—50 mil od najbliższego punktu komunikacji kolejowej, byłoby niezbędnie koniecznem. — to przecież wolno przynajmniej stawić żądanie, aby taryfy austrjackie ile możności zrównały się z taryfami praktykowanemi na kolejach pruskich.

Wiedeńska Izba handlowa uderza szczegółowo na jedną pozorną koncesję, jaką proklamował zarząd kolei północnej, zniżając opiatę za przewóz okowity na 1.70. Ustępstwo to jednak stosuje się tylko do spirytusu rafinowanego, podczas gdy faktycznie kolej ta z gorzelni krajowych otrzymuje do przewozu wyłącznie tylko spirytus surowy. Rafinerje spirytusu są tylko w Wiedniu i wzdłuż kolei południowych od Wiednia do Tryestu, a cały trakt spirytusu rafinowanego idzie właśnie na południe i na zachód, więc oczywiście ze wspaniałomyślnego ustępstwa kolei północnej żadną miarą korzystać nie może. Korzysta zaś z niego wyłącznie spirytus pruski, ze szkodą produktu krajów produkcyjnych w Austrji. Nadto uwagi godną jest jeszcze i ta okoliczność, że zarząd kolei północnej robi ustępstwa dla wyrobu uszlachetnionego, a odmawia go produktowi surowemu, podczas kiedy w całym świecie inaczej, bo przeciwnie się dzieje.

Przy zbliżaniu się kampanii gorzelnianej byłby czas, aby sprawa reformy taryf na nowo została odświeżoną, i do szczęśliwego skutku doprowadzoną. Parę razy wykazywaliśmy już, że wysadzona do tego w wiedeńskim ministerstwie handlu komisja, odbywszy w grudniu z. r. i styczniu b. r. kilka posiedzeń, po zawezwaniu Izb handlowych i Towarzystw rolniczych do sprawozdań, odebrawszy wszystkie memoranda odnośne jeszcze w w kwietniu, zamiast na podstawie ich prowadzić dalej rokowania z zarządami kolejowemi, zamarła całkiem, i nie daje ani znaku życia, jakby nie istniała wcale. Nie słyszeliśmy wcale o jej rozwiązaniu. Dowiadujemy się wprawdzie, że jeden z radców sekcyjnych ministerstwa handlu p. Schwarz, mający właśnie pod sobą sprawy kolejowe, jest przeciwny wszelkiej reformie taryf, i nawet publicznie miał się z tem wyrazić: jednak interesa producentów zdaniem naszem są nieporównanie ważniejsze, aniżeli twierdzenie indywidualne p. radcy sekcyjnego, który jakkolwiek stojąc na czele jednego oddziału w ministerstwie handlu austrjackiego, zamyka oczy przed cyframi, wykazującemi szkody tegoż handlu.

Być może, że po odprawie p. Kalchberga nowe ministerstwo przyłoży energiczniejszą dłoń do tej tak ważnej dla licznych producentów ziemiańskich sprawy, lecz zawsze radzilibyśmy naszym korporacjom handlowym, przemysłowym i rolniczym, aby ją przypomniały nowemu ministerstwu skromnem przedstawieniem, iż nie godzi się, aby od dnia 15. kwietnia b. r. wobec naglących okoliczności zalegała.

Krajowe towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia i gradu wydało właśnie drukiem wyciąg ze swych rachunków za czas od 1. maja 1864 do 30. kwietnia 1865. Jakkolwiek niektóre cyfry podaliśmy już w sprawozdaniu z ogólnych posiedzeń, umieszczamy jednak następujące: W czwartym roku istnienia wydano 21.891 polic, zabezpieczających przedmioty wartości 56.517.846 złr., na piąty rok pozostało w zabezpieczeniu 40,860.627 złr. Pomiędzy wydatkami wynosi suma wynagrodzeń w czwartym roku wraz z kosztami likwidacyjnemi (5.907 złr. 82 kr.) 209.861 złr. 17 kr. Ogólne zgromadzenie rozporządziło czystym dochodem z czwartego roku ($15\frac{03}{100}$%) 66.098 złr. 21 kr., jak następuje: rozdzielono pomiędzy członków 15% tj. 65.965 złr. 85 kr., a do funduszu rezerwowego dobito $\frac{03}{100}$% tj. 134 złr. 36 kr. Stan funduszu asekuracyjnego jest więc następujący: dnia 30. kwietnia 1864 wynosił tenże 159.020 zł. 2 kr., do tego przybyło w roku czwartym z wpłat od członków stałych 10% czyli 26.398 złr. 4 kr., 5% od członków czasowych 29 złr. 73 kr., 5% dochodu od szkód 10.979 złr. 18 kr., lokacja gotówki tegoż funduszu przyniosła 6.260 złr. 22 kr., co wszystko wraz z przekazem z roku czwartego wynosi 202.821 złr. 55 kr., stanowiących fundusz rezerwowy asekuracji ogniowej.

Lwów 4. sierpnia. W biórze targowem notowano dzisiaj następujące ceny: Mec pszenicy 3.14, żyta 2.10, jęczmienia 1.75, owsa 1.42, hreczki 2.35, hartofli 1.35, siana cetnar 78 c., słomy 51 c., sąg drzewa bukowego 10.13, dębowego 7.30, sosnowego 6.7, funt masła 40 c., smalcu 38 c., wódka 18% jeden mas 75 c., wódka 15% jeden mas 40 centów.

Kraków 1. sierpnia. Dowozu na granicy królestwa Polskiego zupełnie wczoraj nie było, z wyjątkiem bardzo małej ilości, dawno już kupionej pszenicy i kilkunastu korcy rzepaku. Rzepak płacono po 56 i 57 złp. za korzec. W Krakowie był targ dzisiejszy bez ożywienia. Nie było ni dowozu ni kupców, na transito także poszukiwań nie było. Drobiazgowe tylko kilkukorcowe kupna żyta bardzo dorodnego notowano po 4.80 do 5 guld. za korzec. Rzepak po 12½ do 13 guld.

(F) **Wiedeń** 3. sierznia. (Akcje kolei lwowsko-czerniowieckiej. — Projekta przemysłowe w innych krajach. — Nagrody za hodowlę morw. — Ceny.)

Wczoraj wyszło od tutejszej Izby giełdowej następujące ogłoszenie: „Na wezwa-

nie Towarzystwa c. k. kolei lwowsko-czerniowieckiej, postanawia się, że po upływie terminu trzeciej wpłaty 15prc., akcje (skrypsy tymczasowe) tegoż towarzystwa, począwszy od 1go sierpnia b. r. na giełdzie będą kupowane i sprzedawane z wpłatą 50 proc. (W Wykazie kursów od wczoraj wyrażone; p. r.)

W Gradcu na Styrji powstał projekt zawiązania towarzystwa krajowych fabrykantów szkła, nakształt istniejącego już stowarzyszenia fabrykantów cukru burakowego. Zkądinąd słyszę, że wszyscy fabrykanci szkła w Styrji, mają utworzyć wspólnie towarzystwo akcyjne w ten sposób, że każdy z posiadaczy fabryki otrzymałby akcje w sumie wartości owej fabryki. Jestto projekt całkiem nowy, i wartoby sprawdzić jego praktyczność.

Jest znowu w robocie Towarzystwo angielskie, które pod nazwą „Bohemien Black lead Company" zamyśla wziąć na siebie całą eksploatację kopalni grafitu w Czechach. Kopalnie grafitu w Czechach stanowią dotąd nader zyskowny interes. Właściciele kopalń, osobliwie w południowych Czechach (koło Budziejowic) mają rocznie do 50.000 cetnarów grafitu wyprowadzać do Anglii, Francji, do Związku cłowego, a nawet do Ameryki, i zyskiwać na każdym cetnarze przynajmniej po 5 zł. w. a.

We wrześniu b. r. odbędzie się tu w Mödling wystawa rolnicza, na której za hodowlę morw będą rozdawać medale złote. Towarzystwom jedwabniczym w Białe i Brzeżanach radziłbym także chwycić się środka nagród, choćby w innej formie, celem prędszego rozszerzenia podupadłej hodowli morw w Galicji.

Okowita popadła znowu w dawną ospałość. Tylko nadzwyczaj skąpe dowozy przeszkadzają dalszemu spadkowi cen, zbożówka 30—33 stopniowa z ręki 44, melasa 43¾ kr. za gradus w wiadrze transito bez beczki. W Aradzie na Węgrzech zbożówka 43—43½, na sierp.-październik 43, sierp.-listopad 42½ kr.

Łój czyszczony 26½—27, surowy 18 złr. cetnar bez odwózki. Smalec do potraw w najlepszym gatunku 32—33 złr. za cetnar.

Ruch handlowy na targowicy Gdańskiej. C. k. Konzulat austrjacki w Gdańsku przesłał wys. namiestnictwu tutejszemu memorjał o obrotach handlowych targowicy i portu gdańskiego w 1864 roku. Z memorjału tego podajemy daty i cyfry które Galicję głównie obchodzić mogą.

Handel gdański ucierpiał wiele w roku 1864 w skutek wojny duńsko-niemieckiej i blokady portu przez Duńczyków w dniu 19. kwietnia zaprowadzonej, a zatem właśnie w chwili, w której obroty handlowe w zimowych miejscach zawsze uspione, ożywiać się zwykły. Dopiero po zawarciu trzechmiesięcznego zawieszenia broni, ruch handlowy z końcem lipca niejako ożywić się mógł, w miesiącach zaś sierpniu, wrześniu i październiku doszedł do największego rozwoju, przy znacznych wysyłkach zboża i drzewa za granicę. W połowie listopada wczesna nader zima wszystko przerwała, kanał bowiem portowy w Gdańsku już zmarzł i żegluga ustała.

Zboże było zawsze i jest dotąd najważniejszym przedmiotem handlu gdańskiego. Większą połowę zboża do Gdańska importowanego, dostarcza królestwo Polskie, reszta pochodzi po większej części z Prus zachodnich, w mniejszej zaś części z Poznańskiego i Galicji. Handel zbożowy w Gdańsku wzrósł w ostatnich latach do rozmiarów dawniej nigdy nie praktykowanych. Od początku 19. wieku aż do 1859 roku, ilość zboża do Gdańska zwiezionego wynosiła corocznie od 10 do 60.000 łasztów (1 łaszt — 30 korcy) pod w pływem różnych okoliczności, a mianowicie urodzaju w okolicach nadwiślańskich i popytu zagranicy a mianowicie Anglii, która jest i była zawsze najważniejszym punktem wywozu gdańskiego.

W roku zaś 1860 przywóz zboża do Gdańska podniósł się do 96.000 łasztów. Sądzono powszechnie, że tak nagły wzrost przywozu zbożowego wywołany został przemijającemi tylko okolicznościami. Lecz gdy w roku 1861 przywóz zwiększył się jeszcze do 110 a w roku 1862 nawet do 133.000 łasztów, w r. zaś 1863 wynosił znów 129.000 a w roku 1864 pomimo nieprzyjaźnych dla handlu okoliczności 116.000 łasztów, przekonano się, że nagłe to podniesienie się przywozu nie pochodziło z przemijających okoliczności, ale raczej było skutkiem podniesionej kultury zboża i ułatwienia komunikacji, przez drogi żelazne, gościńce bite i t. p.

Pszenica najważniejszą odgrywała rolę w tak znacznym przywozie zboża do Gdańska. W przecięciu kilkoletniem przywóz i wywóz pszenicy wynosi 60% ogólnego handlu zbożowego; żyto bierze w tym ruchu udział w stosunku 30% inne zaś rodzaje zboża w stosunku 10% do ogólnej cyfry obrotów.

Główny eksport pszenicy idzie do Anglii, dokąd w roku 1864 62.000 łasztów z Gdańska wywieziono; żyto głównie idzie do Szwecji i Norwegii, do których krajów wywóz w roku 1864 przeszło 15.000 łasztów żyta wynosił.

Po zbożu drzewo najgłówniejszym jest artykułem handlu gdańskiego. Pochodzi ono wyłącznie z Polski i z Galicji.

Wartość przewiezionego drzewa wynosiła w r. 1864 przeszło 5 milionów talarów. Przewyższała ona rok 1.62 o blisko pół miliona, mniejszą zaś była prawie o cały milion talarów niż w roku 1862. Wywóz drzewa znacznie się zmniejszył w 1864 r. w skutek blokady duńskiej, którą handel tym artykułem zupełnie przerwała.

Drzewo przybywa w stanie zupełnie surowym, obrabiają go dopiero w Gdańsku, przyczem przeszło 5000 ludzi ciągle ma utrzymanie i zarobek.

Jak na zboże tak i na drzewo najważniejszym kupcem jest Anglia, która zabiera ¾ części eksportowanego drzewa Pozostała ¼ część idzie do Francji, Hiszpanii, Belgii i t. p.

Wartość zboża i drzewa z Galicji do Gdańska zwiezionego, wynosiła w roku 1864 według urzędowego oszacowania 1.797.768 talarów, a zatem blisko 3 miliony złotych w wal. austr. Cyfra ta podnosiła się ciągle od 186 r., w którym tylko 1.230.080 tal. wyniosła.

Belki sosnowe, murłaty i drzewo na maszty średniej objętości, głównemi były artykułami handlu drzewem. Dębina mniej była poszukiwana, zwłaszcza, iż gatunek zwiezionego drzewa wiele zostawił do życzenia.

Zapas drzewa w Gdańsku znaczniejszy był do końca 1864 r. niż pod inne lata, już dla tego, że dowóz w roku tym był znaczny, wpływ zaś przerwany w skutek blokady duńskiej i nieprzyjaźnych dla handlu okoliczności.

W ogóle ceny zboża i drzewa ciągle się obniżały; wysełki do Anglii i innych krajów nie dawały spodziewanego rezultatu, przedsiębiorstwa więc handlowe nie były w roku 1864 korzystne, do czego przyczynić się mogła w znacznej części stagnacja w obrotach handlowych wszędzie się pojawiająca, wysoka stopa procentu i częste upadłości w świecie handlowym.

Stan handlowy miasta Gdańska przemawia gorąco za regulacją koryta Wisły, coby handel gdański znaczniej jeszcze ożywić mogło. W częstych podaniach do rządu pruskiego kupcy gdańscy domagają się, ażeby pod tym względem przyjść mogło do porozumienia się rządu pruskiego z rządem austrjackim i moskiewskim, bo na tej tylko drodze prace hydro-techniczne wzdłuż całej linii Wisły systematycznie obmyślane i z korzyścią do skutku doprowadzone być mogą.

Zboże więc i drzewo, to główne przedmioty wywozu Galicji do Gdańska. Co do pierwszego nie świetne są nietylko widoki, przy ciągłem obniżaniu się ceny wszelkich rodzajów zboża. Co do drzewa zaś życzyć by sobie wypadało, ażeby obrabianie jego na miejscu produkcji, w Galicji, miejsce mieć mogło. Tym bowiem sposobem zostałby w kraju znaczny pieniądz, który się między robotników gdańskich rozchodzi, a następnie drzewo zyskałoby już w kraju na wartości, i koszta transportu łatwiej znieśćby mogło. Na okoliczność tę zwracamy uwagę domów handlowych, w rękach których się handel drzewem w kraju naszym znajduje. Sądzimy, iż na tej drodze możnaby handel drzewa zrobić zyskowniejszym i wielu ludziom w kraju nastręczyć pracę i zarobek przy jego obrabianiu.

Przypominamy w tym względzie interesentom artykuł: „o dębinie okrętowej" p. inżyniera Netrebskiego, umieszczony w jednym z lipcowych numerów „Gaz. Narod.

Część urzędowa.

Gmina **Pieczychwosty** w obwodzie żółkiewskim, celem zaprowadzenia u siebie uregulowanej nauki szkolnej, zobowiązała się po wieczne czasy wystawić budynek szkolny z pomieszkaniem dla nauczyciela i tenże utrzymywać zawsze w dobrym stanie, posprawiać sprzęty szkolne, starać się o utrzymanie szkoły w ochędóstwie, zwozić na opał szkoły i mieszkania nauczyciela potrzebną ilość drzewa, na zakupno którego gmina dawać będzie rocznie 30 złr. w. a. i rąbać to drzewo, nareszcie każdoczesnemu nauczycielowi, który oraz ma pełnić bezpłatnie funkcje diaka płacić rocznie 150 złr. w. a.

Licytacja. Na objęcie trafiki głównej w Krakowie dnia 20. sierpnia br. w tamtejszej dyrekcji krajowej.

Kryda. Sąd obwodowy w Złoczowie rozpisuje konkurs wierzycieli na majątek Karola Załęckiego dzierżawcy z Horodyszcz Królewskich. — W sprawie Joachima Engländera kupca w Rzeszowie termin dla wierzycieli dnia 7. września.

Przyjechali do Lwowa d. 3. sierpnia. Pp. Hr. Krasicki Edmund z Liska, Przyborowski Tad. z Meteniowa, Zabielski Ign. z Łoszniowa, Grabianka Kaj. i Könitzer Karol z Moskwy, Pieńczykowski Józef z Wybranówki, Wochin Fed. z Kiszenewa, hr. Dobrzyński Ludw. z Rzeszowa, Kupiszewski Fel. z Kobylnicy, Papara Jul. z Dolnicza, Kipiński Miecz. z Kilanowic.

Wyjechali ze Lwowa d. 3. sierpnia. Pp. Bartsch Hen. do Prosnitz, Tassir Karol do Stryja, Biliński Fel. do Olszanki, Catargi Zal. do Marienbadu, Duszyński Jul. do Żukowa, Harlth Fran. do Gorajca, Krasucki Aleks. do Wicyna, Petrowicz Fr. do Wołostkowa, Piliński Tad. do Tarnowca, Szelepiński Mik. do Pragi, Zieliński L. do Lubyczy.

Kurs lwowski.

z dnia 4. sierpnia.

		Dają w. a. zł.	Dają w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
Dukat holenderski		5	19	5	23
Dukat cesarski		5	12	5	27
Moskiewski półimperjał		8	94	9	08
Moskiewski rubel srebrny		1	6[illegible]	1	71
Moskiewski rubel papierowy		1	3	1	44
Pruski talar kur.		1	62	1	63
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	68	8[illegible]	69	28
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	72	21	72	72
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	71	50	72	07
Pożyczka narodowa	bez kuponów	3	53	4	17
Akcje kolei żel. gal.	bez kuponów	193	50	195	33

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 4. sierpnia.

	W. A zł.	W. A ct.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	68	15
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	74	00
Losy z r. 1860	88	35
Akcje banku narod. za 1000 gl.	788	00
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	173	00
Londyn 10 funt. szterlingów	114	00
Dukaty cesarskie sztuka	5	26
Srebro za 100 złr. w. a.	108	00

Wiedeń 3. sierpnia.	Płacą złr.	Płacą ct	Żądają złr.	Żądają ct
5% Metaliki na wal. a.	64	00	64	50
„ Pożyczka narod.	74	25	74	35
„ Metaliki na m. k.	69	00	69	10
„ Obl. ind. niż. austr.	83	00	84	00
„ „ „ węgiers.	71	00	[illegible]	[illegible]
„ „ „ chor. i ban.	72	00	[illegible]	[illegible]
„ „ „ galicyjskie	68	00	69	00
„ „ „ bukowińskie	69	00	70	00
„ „ „ siedmiogr.	68	00	69	00
Akcje banku i przemysłu.				
Banku narod. austr.	788	00	790	00
„ anglo-austr.	74	75	75	25
Zakładu kredytowego	183	90	184	00
Kolei półn. Ferdynanda	166	90	167	10
„ galicyjskiej	194	00	194	50
czerniowiec z wpł. 50%	79	00	80	00
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczki z r. 1839	145	00	146	00
„ „ „ 1854	83	50	84	00
„ „ „ 1860	88	80	88	90
„ „ „ 1864	79	90	80	00
„ „ najnow. z r. 1864	79	80	80	00
„ kredytowe	121	75	122	00
„ ks. Esterhazego	00	00	00	00
„ ks. Salm	27	00	28	00
„ hr. Palfy	25	00	26	00
„ ks. Klary	24	75	25	00
„ hr. St. Genois	22	00	23	00
„ miasta Budy	22	50	23	50
„ ks. Windischgrätz	16	00	17	00
„ hr. Waldstein	16	00	17	00
„ hr. Keglevich	11	75	12	00
„ Rudolfa	12	00	12	50
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Augsb. 100 złr. nr.	91	15	91	25
Frankf. n. M. 100.	92	30	92	40
Hamb. 100 mark.	81	80	82	00
Londyn 100 fnt.	110	70	110	80
Paryż 100 frank.	43	80	43	85
Warszawa 3. sierpnia.				
Półimperjały . . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	00	00	00	00
„ „ kupon. „	00	00	13	68
Akcje kol. żal. war.-wiod. „	78	50	79	00
Akcje kol. żel. war.-bydg. „	75	00	75	00
Paryż 3. sierpnia.				
Renta 3%	67	97	00	00

Były wojskowy przy konnicy, kawaler, spędziwszy w czynnej służbie lat 10, w sile wieku władający polskim, niemieckim i ruskim językiem, obznajomiony dokładnie z tresurą i chowem koni, życzy sobie objąć posadę **koniuszego i zawiadowcy stada koni** w Galicji, Królestwie Polskiem lub Rosji. Posiada także niektóre wiadomości weterynarskie. Bliższa wiadomość w Ekspedycji Gazety Narodowej. 821 1—1

FOSFORAN ŻELAZA P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Nie ma środka żelezistego tak starannie i dokładnie przygotowanego, jak Fosforan Żelaza w płynie p. Leras, doktora umiejętności w Paryżu. Dla tego to najsławniejsi lekarze na całej kuli ziemskiej przyjęli ten środek, jako niemający sobie równego przeciw **blednicy, limfatyzmowi, cierpieniom żołądka, trudnemu trawieniu w wieku krytycznego pozejścia u kobiet, brakowi miesięcznej regularności, upławom i mozolnemu powrotowi do zdrowia, gorączkom złośliwym i ubytkowi krwi.** Produkt ten farmaceutyczny leczy bardzo prędko wszystkie powyższe choroby; skuteczność jego sprawdzona w szpitalach, uznaną również została przez towarzystwa i akademie lekarskie jako środek zachowawczy przeciw **chorobom epidemicznym i w ogóle utrzymujący zdrowie w normalnym stanie.** Jest to jedyny preperat żelezisty, który znieść może najdelikatniejszy żołądek; nie sprawia on nigdy zatwardzenia i nie czerni ust ani zębów. 795 1—6

Dostać można we Lwowie w aptece ZYGMUNTA RUKERA.

Prawdziwe ziarna zdrowia
Dra. Franck.

Są to pigułki czyszczące, jedyne lekarstwo tego rodzaju upoważnione we Francji. Od 70ciu lat posiada powszechne we Francji uznanie jako najskuteczniejsze z lekarstw czyszczących. Zażywa się dowolnie na czczo lub po jedzeniu. Metoda użycia dołączona jest do każdego pudełka.

W **Paryżu** w aptece pana Leroy przy ulicy Neuve St. Augustin — w **Warszawie** w składach materjałów pp. Galle i Mrozowskiego — w **Krakowie** w aptece p. Brunona Miczyńskiego, we **Lwowie** w aptece p. Zygmunta Rukera.

Cena 1 złr. 10 cent., a większego pudełka **2 złr. 20 cent.** za opakowanie **20 cent.** 816 (12—18)

L. 2213. 790 2—3

Obwieszczenie.

Miasto Drohobycz poszukuje **uzdolnionego maszynisty** do obstarania studzien, sikawek ogniowych, zegara wieżowego i cementowania.

O bliższe szczegóły dowiadywać się mają kompetenci jak najspieszniej w Magistracie Drohobyckim.

Drohobycz d. 24. lipca 1865.

Za dziesięć centów

794 walutą austrjacką 2—3

nabyć można siódmy sierpniowy numer

„Sowizrzała"

w księgarni Karola Wilda.

Prenumerata pocztowa:
od 1. maja do końca roku 2 złr. — ct
„ 1. lipca „ „ „ 1 „ 50 „
kwartalnie . . . . . — „ 75 „

STEFAN MANN

fabrykant broni i wyrabiający nowe uprzywilejowane rewolwery w Wiedniu Stadt. Kohlmarkt Nr. 14. poleca po najtańszych cenach fabrycznych swój wielki skład dubeltówek kapslowych, sztućców tyrolskich do polowania, do tarczy i rewolwerowych, strzelb do prędkiego nabijania, iglicowych, lefoszówek i lankastrówek; wszelkich gatunków **pistoletów, rewolwerów** z podwójnym ruchem w 4 numerach, od wielkości kieszonkowej, aż do kalibru wojskowego.

Również przyjmuje zamówienia na wszelką powyż wymienioną broń podług dokładnego polecenia aż do najwykwintniejszego urządzenia, z zaręczeniem za każdy swój wyrób. 714 15—26

OWIEC

250 sztuk pięknej rasy bez braku, nabyć można z wolnej ręki razem lub częściowo u Bronisława P. krzywnickiego w Romanowem Siole, poczta Tarnopol. **Bliższych wiadomości udzieli właściciel osobiście lub na listy frankowane.** 789 2—3

KONWIKT panienek

w Kołomyi.

Mój uprzywilejowany od dwóch lat istniejący konwikt panienek polecam nadal łaskawym względom Szanownych Rodziców i Opiekunów. — Obok przedmiotów przepisanych dla głównych szkół normalnych z równą gruntownością będą udzielane: gramatyka francuzka i włoska, jeografia, historja naturalna i powszechna, kaligrafia, rysunki, gra na fortepianie i roboty ręczne, a w danym razie także tańce i gimnastyka. — Nauki rozpoczną się 1. września 18 5. — Panienki przyjmuję w dom i dochodzące. Mieszkam przy ulicy Pańskiej Nr. domu 32 3/4. 793 2—3

Leokadja Panatowska z domu **Zarzycka.**

Do pana dentysty Poppa!

Pańską **WODĘ ANATERYNOWĄ DO UST** rozbierałem i znalazłem ją jak najlepszą do polecenia.

Wiedeń w styczniu 1864.

588 (12—12) Prof. **Oppolzer**
emeryt. Rector magnif. prof. c. k. kliniki w Wiedniu, k. saski radca nadworny i t. d. i t. d.

Konstanty Iskierski

782 we Lwowie, poleca 3—3

Sierpy Angielskie

sztukę po 45 centów.

J. ŻUROWSKI

we Lwowie przy ulicy Dykasterjalnej pod liczbą 60,

poleca Wysokim Stanom i Szanownej Publiczności swój nowo urządzony

HANDEL RÓŻNYCH TOWARÓW

781 2—3 a mianowicie:

kolonialnych, herbaty chińskiej, Delikatesów i win tak krajowych jakoteż zagranicznych.

Zaopatrzywszy się w towary najlepszej jakości i ustanowiwszy ceny takowych bardzo umiarkowanie, spodziewam się najliczniejszego uczęszczania, zaręczając, iż w każdym względzie szanownych kupujących zadowolnię.

ASYGNACJE KASOWE

Filii c. k. uprzywilejowanego austrjackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie.

Filia c. k. uprzywil. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie przyjmuje w godzinach kasowych od 9. do 12½ przed południem od 3. do 5. popołudniu pieniądze **za asygnacjami kasowemi,** które procent przynoszą, na imię lub na zlecenie (ordre) opiewają, na innych przenoszone być mogą, nie tylko we Lwowie, lecz także w Wiedniu, Bernie, Peszcie, Pradze i Tryeście wypowiedzialne i wypłacalne są, i wystawiają się w kategorjach po

złr. 100, złr. 500, złr. 1000.

Procent wynosi: **od asygnacyj płatnych na okaz (Sicht)** . . . . . 4 **od sta**
„ „ **za dwudniowem wypowiedzeniem** . . 4½ „
„ „ „ **ośmio** „ „ . . 5 „

Asygnacje kasowe **Zakładu centralnego w Wiedniu,** tudzież **Zakładów filialnych w Bernie, Peszcie, Pradze i Tryeście,** wypłaca lub przyjmuje w miejsce gotówki **kasa Filii Lwowskiej** w każdej godzinie kasowej, jednakże dopiero we dwa dni po uczynionem tu zameldowaniu i za strąceniem ½ od tysiąca prowizji.

Zakład nie ręczy za rzetelność girów.

Bliższych wiadomości udziela kasa Zakładu. 745 4—?

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera